

■ Z JOANNĄ SZCZEPKOWSKĄ

Czy lustro słyszą?

Na to pytanie nie ma odpowiedzi, a może zna ją tylko zwierciadło... Ale jeśli słyszą, to można znaleźć zakodowane w ich pamięci zdarzenia, których czasem nawet nie pamiętamy, ale tkwią w naszej podświadomości.

Zatytułowała Pani książkę „Fragmenty z życia lustra”. Dlaczego?

Lustro nie widzi wszystkiego, tylko to, co znajduje się w obrębie jego horyzontu, więc jeżeli coś się dzieje, to tylko część tych zdarzeń jest przez nie rejestrowana. Książka składa się z pięciu współczesnych opowiadań – bardzo różnych. Elementem spinającym są bohaterowie i... lustro. Postaci mijają się – często nieświadome tych spotkań – i wymieniają tym samym lustrem. Sprzedają je bądź kupują. Ma to wielki wpływ na ich życie.

„Fragmenty z życia lustra” są Pani prozatorskim debiutem, choć nie pierwszą książką.

Ale właśnie z tą edycją przeżyłam największe emocje. Kiedy to wszystko, co jest wynikiem pracy wyobraźni, natchnienia, materializuje się i nagle staje przedmiotem – który pachnie, ma swój koloryt, cenę, wagę i ciężar, to dzieje, w którym się to dzieje, jest bardzo ważny dla kogoś, kto postanowił pisać. Dla mnie szczególnie, bo książki są dla mnie bardzo ważne. Wychowałam się wśród nich. Jako wnuczka pisarza od najmłodszych lat uczyłam się je doceniać. Książka to dla mnie magiczny przedmiot.

